Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 111. Czwartek, 10 maja 1928 r. Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

P. JÓZEF DOMOWICZ.
burmistrz m. Tuszyna ,inicjator założenia miasta-ogrodu na terenach miejskich.

DYREKTOR KOPALNI HERSZTEM SZAJKI BANDYCKIEJ.

Zeznania bandyty na łożu śmierci.

Ostatnia sensacja Zagłębia Dąbrowskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 5. — Całe Zagłębie Dąbrowskie zostało poruszone sensacyjną wiadomością o

aresztowaniu inżyniera

Rogalskiego, dyrektora kopalni „Jowisz" pod zarzutem należenia do

szajki bandyckiej.

Aresztowanie to nastąpiło wśród niezwykłych okoliczności. Inżyniera Rogalskiego, jako przywódcę bandy zdemaskował bandyta Walenty Swoboda

na łożu śmierci.

W czasie sprzeczki na tle podziału łupów został on śmiertelnie raniony. Czując zbliżający się koniec życia Swoboda złożył sensacyjne zeznanie o organizacji bandy, wskazując wyraźnie na dyrektora Rogalskiego jako

na jej przywódcę.

Zła akustyka w nowej sali sejmowej.

Na mównicach umieszczone będą wzmacniacze głosowe.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 5. — Zarząd gmachu sejmowego zasięgnął opinji fachowców co do naprawy

warunków akustycznych

w nowo wybudowanej sali sejmowej. Projektowane jest ustawienie na mównicach specjalnych wzmacniaczy głosowych.

Poślednie gatunki mąki pszennej

uwolnione od cła przywozowego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 5. — Wczoraj odbyło się posiedzenie

komitetu ekonomicznego

Rady Ministrów. Komitet uchwalił wniosek ministra przemysłu i handlu w sprawie

zwolnienia od cła

przywozowego poślednich gatunków mąki pszennej.

—:o:—

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,50
Nowy-Jork	8.89
Paryż	35.08
Szwajcarja	171,78

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,55
Złoty	57,56
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żadaniu	8,90
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Miejskie Sanatorjum w Łagiewnikach.

Miejskie Sanatorjum dla piersiowo-chorych dzieci w Łagiewnikach jest przepełnione. Dalsza rozbudowa tej instytucji jest palącą koniecznością. Fot. A. Meyer.

Wydalenie kilkudziesięciu emigrantów rosyjskich z granic Polski

w związku z ostatnim zamachem w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 5. — W związku z ostatnim zamachem na radce handlowego Z. S. S. R. w Warszawie nastąpić ma

wydalenie kilkudziesieciu emigrantów

rosyjskich, których podejrzana działalność została ujawniona w czasie ostatnio przeprowadzonych rewizyj i dochodzeń. Wydalenie ma nastąpić zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, upoważniającem władze administracyjne do usuwania z terytorjum państwa osób obcej przynależności, zagrażających ogólnemu bezpieczeństwu.

Wielki plan zabudowania polskiego wybrzeża morskiego.

Budowa portów, przystani, letnisk i uzdrowisk.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 5. — Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do sporządzenia

wielkiego planu zabudowania

polskiego wybrzeża morskiego. Cały teren nadbrzeżny zostanie dokładnie zbadany pod względem topograficznym i klimatycznym, a to w celu stwierdzenia, jakie miejscowości

nadają się najlepiej

na budowę portów, przystani rybackich, letnisk i uzdrowisk. Specjalna uwaga będzie zwrócona na wyszukanie terenów nadających się pod

sporty morskie

latem i zimą. Zabudowa wybrzeża morskiego ma doniosłe znaczenie zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym.

Aresztowani urzędnicy na przesłuchaniu u podprokuratora.

Czterech zatrzymano w więzieniu, dwóch oddano pod dozór policyjny.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 10. 5. — Delegat komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami w związku z nadużyciami celnemi na dworcu gdańskim w Warszawie przy cleniu towarów w okresie

waloryzacji ceł.

podprokurator Nowosielski

przesłuchał wczoraj

9-ciu urzędników celnych i kolejowych

Czterech oskarżonych osadzono w więzieniu śledczem. Są to: Aleksander Kąsicki, Aleksander Czajkowski, Antoni Chodakowski, Bronisław Barankiewicz. Pod

dozór policyjny

oddano Marcelego Wielonka i Włodzimierza Roszkowskiego.

Maskarada przewrotowców

przebranych w mundury wojska polskiego.

Aresztowanie komunistów.

Wilno, 10. 5. — W nocy w Kołosowie usiłowało przekroczyć granicę sowiecką 3 osobników

w uniformach oficerów polskich

i uzbrojonych.

Natknąwszy się na patrol K. O. P. dali doń szereg strzałów. Wywiązała się walka. Na pomoc patrolowi przybyli żołnierze z sąsiedniego posterunku. W walce osobnik w mundurze porucznika piechoty został zabity.

dwaj inni ujęci.

Istnieje przypuszczenie, że są to wybitni komuniści, przebrani dla łatwiejszego przedostania się przez granicę. Nazwisk ich jeszcze nie ustalono.

150 rocznica zgonu wielkiego męża stanu.

Jutro obchodzi Anglja uroczyście 150 rocznicę zgonu Williama Pitta (starszego) jednego z największych mężów stanu, który położył podwaliny pod obecną potęgę Wielkiej Brytanji.

P. JÓZEF HECHT
urządził w Miejskiej Galerji Sztuki zbiorową wystawę swych prac graficznych

CZARY

Dziś i dni następnych!
Wielki program humoru i śmiechu z udziałem ulubien. publiczności.
Roześmiana, urocza i roztańczona
Ossi Oswalda
w Szampańskiej farsie w 10 aktach p. t.
„Teściowa i żona od Charlestona"
BOMBY ŚMIECHU! HURAGAN DOWCIPÓW!
Początek seansów o godz. 4 p.p. w sob. i niedz. o g. 1.30. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 groszy

Konferencja polsko-litewska w Kownie.

Prace podkomisji w sprawie odszkodowań.

Kowno, 10. 5. — Wczoraj obradowała tu tylko podkomisja rozrachunkowa. Natomiast podkomisja do spraw paktu o nieagresji

nie zbierała się wcale.

W ciągu dnia dzisiejszego Litwini obradowali nad przedłożonym w tej sprawie projektem polskim. Jutro od rana toczyć się będą w dalszym ciągu obrady komisji odszkodowawczej.

Kowno, 10. 5. — W drugim dniu obrad komisji polsko-litewskiej dla spraw bezpieczeństwa i rozbrojenia, żadne decydujące postanowienie nie zapadło.

Podkomisja w sprawie rozrachunku za szkody wojenne prowadziła przez cały dzień

drobiazgowe studja,

zastanawiając się nad poszczególnemi pozycjami dziesięciomiljonowych pretensyj litewskich. Są to konkretne propozycje, które Litwini ogólnikowo przedłożyli delegacji polskiej w Królewcu, — jak to:

1) pokrycie emerytur, rent inwalidzkich i pensji wdowich.

2) Odszkodowanie za zniszczone meble, przywiezione do Wilna przez władze kowieńskie, a zniszczone następnie wskutek pośpiesznej ewakuacji w czasie akcji gen. Żeligowskiego.

3) Zwiększenie kosztów utrzymania armji podczas tej akcji.

Jest to jedyna pozycja „rewelacyjna". Znajdzie ona niewątpliwie odpowiednią ocenę w opracowywanej replice polskiej.

Wszystkie inne pozycje

są rzeczowe

i jak można wnosić traktowane przez Litwinów in minus, którzy pragną w ten sposób zaznaczyć, że traktują sprawę poważnie.

Całe wogóle zachowanie się rządu litewskiego wobec naszej delegacji jest pełne, można powiedzieć, form kurtuazyjnych.

Papież przeciw wojnie chińsko-japońskiej.

Interwencja legata apostolskiego w Tokio.

Rzym, 10. 5. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.") — Papież wysłał w dniu wczorajszym depeszę do legata apostolskiego, który cieszy się wielkiem poważaniem na dworze cesarskim w Tokjo, aby w imieniu Stolicy Apostolskiej interwenjował

przeciw dalszemu rozlewowi krwi

między narodami chińskim i japońskim.

Przywódcy emigrantów rosyjskich zdradzają swych zwolenników

i przechodzą na łono bolszewizmu.

„Vossische Ztg." donosi ze Stokholmu, że w kołach rosyjskiej emigracji w Finlandji, niesłychaną sensację wywołało przejście jednego z przywódców monarchistycznych w Wyborgu, przewodniczącego związku Św. Jerzego i przedstawiciela najwyższej rady monarchistycznej na Finlandję, Isieljanina,

do bolszewików.

Iseljanin miał otrzymać stanowisko dowódcy pułku w armji czerwonej. W kołach emigrantów rosyjskich

panuje z tego powodu panika,

tem bardziej, że jest to już drugi podobny wypadek, przed kilku tygodniami bowiem inny monarchista, odgrywający poważną rolę w kołach emigracji, Neander również przeszedł do bolszewików.

Król Amanullah opuścił Moskwę.

Moskwa, 10. 5. — Król Amanullah opuścił Moskwę w towarzystwie Karachana, żegnany uroczyście na dworcu przez przedstawicieli Sowietów.

Książę Karol wyjeżdża do Ameryki.

Anglja nie cofnie jego wydalenia.

Londyn, 10. 5. — Książę Karol rumuński zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o cofnięcie rozporządzenia, wydalającego go z Anglji i oświadczył, że powstrzyma się od działalności politycznej, w przeciwnym razie

wyjedzie do Ameryki.

Rząd brytyjski dał mu bezzwłocznie odpowiedź że wydalenia cofnąć nie może.

Niebywałe chłody w całej Europie.

W Niemczech pada śnieg.

Berlin, 10. 5. (Tel. wł. „Ł. Echa Wiecz.") — Z całej Europy nadchodzą do stacji meteorologicznej wiadomości o niebywałych chłodach. Dzisiaj rano w Dreźnie

zaczął padać obfity śnieg.

Nawet w południowej Francji i północnych Włoszech termometr spadł niemal do zera. Ocieplenia należy spodziewać się dopiero w przyszłym tygodniu, w każdym razie nie przed 15 maja.

Katastrofa sowieckiego czerwońca.

Gwałtowny spadek kursu na giełdzie moskiewskiej.

Z Moskwy donoszą:

Kurs czerwońca na giełdzie moskiewskiej obniża się coraz bardziej. Tempo zniżki przybrało w ostatnich czasach

katastrofalne rozmiary.

Sowiecki komisarjat skarbu nakazał zagranicznym filjom sowieckiego banku państwowego zaprzestanie ogłaszania codziennych biuletynów o kursach waluty na giełdzie moskiewskiej.

Dotychczas biuletyny te, fabrykowane całkowicie dowolnie, usiłowały wmówić w opinję europejską, że waluta sowiecka utrzymuje się na stałym poziomie.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Norwegję nawiedziła katastrofalna powódź która zniszczyła zupełnie olbrzymie połacie kraju.

(—) Połączone komisje sejmowe prawnicza i konstytucyjna powzięły wbrew opinji rządu decyzję, że do uchylenia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej wystarczy zwykła uchwała sejmu.

(—) Marszałek Piłsudski odbył wczoraj półgodzinną przejażdżkę w samochodzie.

(—) Pod Skierniewicami, na szlaku między Łowiczem i Nieborowem, wykoleił się parowóz pociągu towarowego wraz z 6 wagonami, które uległy częściowemu zniszczeniu. Do wieczora tor został uprzątnięty. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł.

Śmierć rówieśniczki Napoleona I.

Dziennik paryski „Echo de Paris" donosi z Londynu, że papuga, która swego czasu była własnością marszałka Masseny i z którą Napoleon I. bawił się całemi dniami, zakończyła życie onegdaj

w wieku 180 lat.

Ta staruszka, która o tyle lat przeżyła Napoleona, nie zgasła śmiercią naturalną, ale uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie w Brighton przejechał ją wózek.

Z kotła na Dalekim Wschodzie.

Japonja nie zamierza okupować Szantungu

Deklaracja japońskiego premjera.

Tokjo, 10. 5. — R.-telegram „Ł. Echa Wiecz.") W odpowiedzi na notę amerykańską, protestującą przeciw wysyłaniu wojsk japońskich do Chin, premjer japoński ogłosił deklarację, stwierdzającą w sposób kategoryczny, że Japonja nie zamierza okupować Szantungu i

opróżni natychmiast terytorjum chińskie,

skoro tylko ustaną napaści na obywateli japońskich.

WALKI TRWAJĄ NADAL.

Tsinaniu przechodzi z rąk do rąk.

Szanghaj, 10. 5. — Pomiędzy Japończykami a Chińczykami rozpoczęła się wielka bitwa. Wojska południowe są w sile 100,000 ludzi, chcą odzyskać zajęte przez Japończyków Tsinaniu. Chińczykom przybył na pomoc gen. Feng, wobec czego wojska japońskie zostały otoczone z trzech stron.

50 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY JAPOŃSKICH W CHINACH.

Tokjo, 10. 5. — Cesarz zatwierdził wysłanie dywizji wojsk do Tsingtao, podwyższając stan czebny oddziałów japońskich w Szantungu do tysięcy ludzi.

WEZWANIE CZANGTSOLINA NARAZIE NIE ODNIOSŁO SKUTKU.

Pekin, 10. 5. — Czangtsolin rozesłał okrężną depeszę, domagającą się zaniechania wojny domowej w celu umożliwienia współpracy Chin północnych i południowych nad uregulowaniem sprawy Tsinaniu, przyczem rozkazuje swym wojskom, by dla uratowania kraju zaprzestały działań wojennych.

Narazie wezwanie to nie odniosło żadnego skutku, albowiem Czang-Kai-Szek żąda ustąpienia Czantsolina.

Bajki o rewolucji w Rumunji.

Oświadczenie poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Poseł rumuński w Warszawie oświadczył: Kongres opozycji w Alba Iulia, który odbył się

za pozwoleniem rządu,

zakończył się w zupełnym porządku. Po uchwaleniu rezolucji zebrani delegaci chłopscy rozjechali się spokojnie. Wszystkie wiadomości o krwawych starciach między chłopami a policją i wojskiem o rzekomym marszu na Bukareszt" i t. d. należą do fantazji. Wiadomości te zostały rozpowszechnione przez korespondentów niektórych ajencyj zagranicznych, które zwykle błędnie oświetlają wszystko, co się dzieje w Rumunji.

TELEFONY DZIAŁAJĄ.

Belgrad, 10. 5. — Po południu przywrócono komunikację telefoniczną pomiędzy Belgradem i Bukaresztem.

Bukareszt, 10. 5. — W całej Rumunji czynione były wczoraj przygotowania do święta narodowego (10 maja). Bukareszt przyozdobiono flagami.

Ponowne włamanie do świątyni.

Świętokradzcy w kościele św. Karola Boromeusza.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj zdarzył się nowy wypadek świętokradztwa w kościele; tym razem zbrodniarze dostali się do kościoła św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej, który jest w tej chwili restaurowany. Po rusztowaniu

przez wybite okno w wieży,

dostali się do wnętrza; zrabowali wota z obrazów Matki Boskiej i Pana Jezusa. Nadto złoczyńcy rozbili puszki, z których skradli drobne stosunkowo kwoty, poczem również przez to samo okno uciekli.

Zawiadomiony o włamaniu ks. prałat Falęcki dał znać do policji; przybył liczny sztab wywodowców, no i oczywiście badano, wysuwano przypuszczenia i obiecywano, że złoczyńcy zostaną schwytani.

Wielka defraudacja w Żywcu.

Samobójstwo sekretarza wydziału powiatowego.

Z Krakowa donoszą:

W wydziale powiatowym w Żywcu wykryto wielką defraudację z funduszów samorządowych, dochodzącą setek tysięcy złotych.

Sekretarz wydziału pow. Kustek popełnił samobójstwo. W aferę tę wmieszanych jest cały szereg osób. Dokonano licznych aresztowań.

Naczelna Izba Kontroli Państwa wysłała do Żywca komisję śledczą.

Śmierć warszawianina na zielonej granicy

Z Wilna donoszą:

Mieszkaniec Warszawy Leon Witkowski zginął śmiercią tragiczną w chwili przekraczania granicy sowiecko-polskiej.

Przed niedawnym czasem przekradł się bez paszportu przez zieloną granicę do Mińska, gdzie miał do zlikwidowania jakieś przedwojenne jeszcze sprawy majątkowe.

Po załatwieniu ich wracał tą samą nielegalną drogą do Polski i natknął się na patrol sowiecki, który wystrzałem z karabinu

położył go trupem.

Tramwaje elektryczne połączą

Łódź z Piotrkowem.

Ważna konferencja w starostwie łódzkiem.

W dniu dzisiejszym przybyli z Piotrkowa do Łodzi: przewodniczący Wydziału Powiatowego, starosta Kaczyński, burmistrz miasta Sulejowa, Erhardt oraz burmistrz m. Bełchatowa, Miętkiewicz na mające się tu odbyć posiedzenie komisji, która omówi sprawę

elektryfikacji okręgu.

Obejmował by on kilka okolicznych powiatów zgodnie z uchwałą Komisji elektryfikacyjnej z dnia 21 kwietnia.

Sprawa połączenia miasta Piotrkowa

tramwajem elektrycznym z Łodzią,

zamiany kolejki Sulejowskiej na takiż trawmaj, połączenia tramwajowego Bełchatowa z Pabjanicami, a zatem i Łodzi jest jedną z aktualnych spraw dla powiatu piotrkowskiego.

Posiedzenie w powyższych sprawach odbywa się w siedzibie starostwa łódzkiego.

Pobór rocznika 1907.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, t. j. w piątek, dnia 11-go maja r. b. przed komisjami poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: H, Ch, I, J, K, do Kap.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie IV komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: od Don, E, F, G, do Gor.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 8) Poborowi rocznika 1908, mający odroczenie z art. 35 — b. ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej (częściowo niezdolni do służby w wojsku stałem) zamieszkali w obrębie V komisarjatu policji o nazwiskach na litery: P-S, T, U, W, Z, Ż.

Piękna suknia kobieca w blasku kinkietów.

TEATR i MODA.

Specjalny wywiad z p. Boguchwałem Myszkorowskim, wybitnym przemysłowcem w dziedzinie mody.

W Paryżu lansują młode specjalnie do tego wybrane i wyrobione modelki, które obnoszą najnowsze kreacje wielkich domów, na wyścigach, po wspaniałych kawiarniach, na balach, w teatrach i t. d.

U nas lansuje modę prawie wyłącznie teatr.

Nasze artystki teatralne pierwsze, jak jaskółki, zjawiają się z wiosną mody i to w jej najbardziej śmiałej i dekoracyjnej formie.

Wtedy szczególnie, gdy trzeba przeforsować jakąś śmiałą modę: krótkie sukienki, wielkie dekolty i t. p. aktorki najłatwiej to mogą podać publiczności, w najbardziej ponętnem i strawnem pożywieniu, dla oka, jakiem jest sceniczne widowisko.

To też teatr

kształci smak publiczności,

podnosi ją do wysokości europejskiego poziomu elegancji i szyku.

Jakżeżby przedstawiało się życie pań, gdybyśmy nie mieli naszych wybitnych elegantek, które całemi dniami studjują najświeższą modę i starają się tak ubrać, aby się nam najbardziej przypodobać.

To są kwiaty naszej szarej ulicy, to są barwne, świetlne uśmiechy naszego życia, to są godne reprezentantki naszej kultury estetycznej.

Lekceważymy sobie te usługi publiczne pań, które specjalizują się w modzie i elegancji.

Podczas wojny na ulicach Lozanny zjawiła się sławna w Paryżu dama z wielkiego świata, hrabina B. Wdarła się hałaśliwie, wesoło w ciche życie Szwajcarów, jak

awanturnicza piosenka

bulwarów paryskich. I surowi Szwajcarzy oglądali się za tem niezwykle dekoracyjnem wcieleniem mody i napawali niem swoje znękane codzienną pracą oczy.

Nietylko trzeba umieć ubrać się modnie, ale trzeba umieć stosownie nosić suknię lub kapelusz, uformować sylwetkę całej figury i przystosować do niej ruch postaci.

Paryżanki umieją w lot pochwycić, jak hasło bojowe, najmodniejsze ruchy i sylwetki i gdy potrzeba, starają się trenować, naginać do mody, stawać się smukłemi dzisiaj, jako chłopczyce, a w okresach „turnure'y" wyginać biust naprzód, a biodra w tył i potrafią zawsze tak stanąć i chodzić, aby suknia jak najlepiej się układała. Umieją

tchnąć w martwą szatę — życie.

dusze smaku...

Najbardziej dziś modnym w Warszawie dostawcą pięknych sukien, szczególnie dla naszych teatrów, jest p. Bogusław Myszkorowski. W pięknie urządzonym sklepie wita nas miły szef firmy.

— Co pan sądzi o naszych artystach mody?

— Owszem — Gronowski, Norblin, Pokrzywicka, Zaruba — bardzo zdolni. Ich kreacje nie ustępują paryskim, a w smaku zbliżone są do paryskiej mody.

— Pamiętam, że szczególniej w czasie wojny Niemcy i wiedeńczycy chcieli gwałtem stworzyć **swoją własną modę,** ale to im się nie udało. Publiczność uciekała od tych kreacyj, których było pełno w różnych „Dekorative Kunst" i sprowadzała sobie drogą okrężną modę paryską. Suknie wiedeńskie, ozdabiane w kratki a la Klimt i różne berlińskie „Reformkleider" nawet Niemcom się nie podobały.

— Aby stworzyć modę dla szerokiej publiczności, trzeba mieć tę olbrzymią kulturę, jaką mają paryżanie, nietylko wśród tysięcy rysowników, zaangażowanych do wielkich „Maisons des modeles", nietylko wśród olbrzymiego zespołu pracownic, ale też trzeba, aby całe miasto, tak jak Paryż żyło modą.

— Czy prędko dostaje się do nas

najświeższa moda?

— O, tak. W trzy, cztery tygodnie.

— A rysunek mody w „Femina", „Vuge"?

— Te są bardzo spóźnione. Dopiero się pojawiają w dwa, trzy miesiące po zaczęciu sezonu.

— Które z naszych artystek uważa pan za najbardziej szykowne?

— Ćwiklińska, Kamińska, Gorczyńska, Przybyłko-Potocka, Balcerkiewiczówna, Ordonówna, Kościeszanka.

Nasze artystki umieją nosić suknie. Szybko zżywają się z nią, przyswajają sobie stosowne ruchy, mają poczucie, gdzie i kiedy daną suknię włożyć. Szkoda tylko, że nasze dyrekcje teatrów nie liczą się z tem, że sukniom trzeba dać

stosowne tło w dekoracji.

— Czy pan odczuwa wpływ teatru na wyrabianie się poczucia elegancji?

— Nasze panie często chodzą do teatru dlatego, aby zobaczyć piękne suknie artystek. Nieraz przychodzą do mnie, żądając tej sukni, w której występowała na scenie np. Kamińska lub Gorczyńska.

— A nasze pokazy mód?

— Bardzo były potrzebne. Sama publiczność nadzwyczajnem poparciem dowiodła, jak ich pragnęła.

E. S.

——(:o:)——

Podczas sprzeczki małżeńskiej.

Żona: — Adam nigdy Ewy nie zdradził...
Mąż: — Bo była jedyną kobietą na świecie.

Atleci na usługach prelegentów

Siła a wybory.

Współpracownik „Intransigeantu" zauważył, będąc przed kilku dniami na t. zw. „Foire du Trone" — najpopularniejszej w Paryżu, dorocznej zabawie ludowej, wyjątkowo małą ilość

bud jarmarcznych,

w których odbywają się walki atletyczne. Zainterpelowany przez reportera w tej kwestji jeden z przedsiębiorców udzielił zdumiewającego wyjaśnienia. „A skąd wziąć zapaśników? Przecież zaangażowali ich na czas kampanji wyborczej kandydaci

do Izby Deputowanych!

Bo widzi pan, taki jegomość lubi mieć w czasie mityngu pewną ilość oddanych mu ludzi, zdolnych „uciszyć" oponentów, względnie zapewnić mu bezpieczny odwrót w razie, gdy sala zajmie wrogie względem niego stanowisko... Jak się wybory skończą, to moi atleci wrócą do swojego zajęcia..."

A. ERDODY.

SPOWIEDŹ.

(Z pamiętnika młodej kobiety).

Przez wielkie drzwi szklane widać migotanie świec. Jakgdyby świece łzami płakały. Nie mogę się odważyć tam wejść...

Jakkolwiek wiem, że pielęgniarka oczy mu przymknęła i że on nie może już zmierzyć mię wyniosłem spojrzeniem od stóp do głów, jak to zwykł robić za życia.

Żółtawo - biała broda przykrywa jego wychudzoną szyję. Usta jego nie mogą już rozkazywać — zastygłe, nieruchome, stężałe... Zimne jego, bezkrwiste dłonie leżą sztywno na piersiach, jak do modlitwy złożone.

Powinnabym się skarżyć żałośnie, płakać, łkać — lecz łzy nie tryskają mi z oczu. Przygryzam do krwi niemal wargi, ażeby nie drżały! Zęby mi szczękają! Boję się...

Powinnabym jeszcze raz zatelefonować do Freda, ażeby natychmiast przyszedł! Niech spełni swój obowiązek lekarza! Powiem Karolinie, aby czemprędzej poszła do jego mieszkania i przyprowadziła go tutaj!

Tak! Niech go tutaj zaraz przyprowadzi, bo mój mąż — nie żyje!...

— — — — — — — — —

Boże! Boże! Mój Boże! Co to jest? Co to znaczy?

Mąż umarł, a żona jego medytuje, rozmyśla, rozważa...?

Kiedy matka moja umarła, zdawało mi się, że i ja dobiegłam kresu dni moich! Kiedy ojca do mogiły składano, nie chciałam odejść, od jego grobu! Pragnęłam spocząć z nim razem w ziemi!

A teraz, gdy mąż mój umarł mogę zupełnie spokojnie zastanawiać się nad położeniem mojem! Mam wrażenie jednakże, że zamkniętemi oczyma na mnie patrzy! Obserwuje mnie badawczo...

Czuję, że odgaduje najskrytsze moje myśli. Człowiek umarły bowiem wie lepiej, dokładniej wszystko, aniżeli żyjący...

Spowiadam ci się szczerze i otwarcie: nie kochałam cię...! Wyszłam za ciebie zamąż pod przymusem! Byłeś bogatym... bardzo bogatym — ja zaś ubogą dziewczyną.

Wbijano mi od rana do wieczora w głowę, że trzeba być rozsądną... aż wreszcie... twoją żoną zostałam... Jakkolwiek — nie kochałam cię!...

— — — — — — — — —

Ach! Gdybyż Karolina już nadeszła! I przyprowadziła Ferda ze sobą! Fred — jest lekarzem.. może tu przyjść. Jego obowiązkiem nawet jest natychmiast przyjść, gdy go wzywają! —

Stokroć, tysiąckroć razy większym obowiązkiem, kiedy — ja go wzywam!

Bo Fred teraz nie może mnie opuścić, teraz, gdy zostałam sama...!

Jeśli był przy mnie za życia mego męża, najświętszym jego obowiązkiem jest dziś do mnie pośpieszyć, kiedy mój biedny mąż umarł...

Jako lekarz chociażby!

Wczoraj po południu, po wizycie, tak dziwnie mi rękę uścisnął odchodząc... Zdaje mi się, że łzy mu w oczach stały. Łzy, które nietylko to mi mówiły, że niewidzi dla mego męża ratunku...!

Ja wiem, co Fred musiał odczuwać. Dawno mi się zresztą do tego przyznał. Wiem również, że z sercem nadziei pełnem oczekiwał tej smutnej i bolesnej chwili. Tak: chwili, w której mój biedny, dobry mąż na zawsze oczy zamknie...

— — — — — — — — —

Karolina, jeszcze nie wróciła. Fred także każe czekać na siebie. Za szklannemi drzwiami łkają migocąc świece...

Powinnabym tam wejść przecież... Przyjrzeć się jego biednej, spokojnej, pogodnej twarzy... Pożegnać się z nim... Na zawsze... Pocałować jego rozumne, powagi pełne czoło... Uklęknąć potem pobożnie i modlić się za jego duszę.

Tak mię nieskończenie głęboko kochał wszakże! Odgadywał moje myśli! Każde, moje życzenie było mu rozkazem! Wszystko, czegokolwiek zapragnęłam, było możliwe do osiągnięcia w oczach jego.

A jak umiał gładzić swoją jak aksamit miękką ręką! Jak mię pocieszać, jak uśmiech na mojej twarzy wywoływać, kiedy w złym byłam humorze! Jak mile rozmawiał jak pięknie opowiadał, kiedy w długie zimowe wieczory siedzieliśmy razem przy kominku. We dwoje. Czułam się tak szczęśliwą wówczas!

Boże! Jakże jestem nieszczęśliwą, nie mogę płakać. Opłakiwać go! Mego drogiego, dobrego męża, który odszedł odemnie na wieki!

— — — — — — — — —

Freda jeszcze niema!

Dziwna, niezrozumiała rzecz!...

Czyżby go w domu nie było?

Karolina również nie wraca. Nie rozumiem Freda! Powinienby wyczuć, jak go bardzo oczekuję! Jak bardzo jego obecności pragnę! Powinienby przyjść bez wezwania nawet!

Kiedy mi miłość swoją wyznał, byłam przez jedną chwilę szczęśliwą. Wierzyłam mu. Cieszyłam się, że nie zostanę sama na świecie kiedy mój biedny mąż umrze... Ale serca mego nie pytałam. Teraz dopiero czuję, że nie kocham Freda... On jest dobrym, miłym, dystyngowanym, uprzedzającym młodym człowiekiem, ale — nie kocham go...

Za szklannemi drzwiami w bladem świetle świec spoczywa złamane serce. Serce, co mnie bardzo, bezgranicznie kochało...

Powinnabym oddać temu złamanemu sercu moje drżące, smutne serce... Niechby je z sobą zabrał... Na zawsze...

— — — — — — — — —

Karolina wróciła

Fred wyjechał. Na trzy dni. Teraz właśnie! Kiedy wiedział... Jest lekarzem! Musiał wiedzieć! Mimo to wyjechał...

Już się nie boję. Wejdę do żałobnej komnaty... Pocałuję go w czoło i modlić się będę. I prosić go z płaczem ażeby mnie z sobą zabrał! Przy nim bowiem moje miejsce. Przy nim, który mię tak bardzo kochał!

I którego ja również nieskończenie głęboko kochałam...!

tłum. Jotsaw.

Kompanja narzeczonych kochliwego porucznika.

Długie języki mądrych ojców.

Fantazja autorska jest wielka, ale życie zawsze ją przewyższa. Dowodem sprawa byłego porucznika węgierskiego, Kolomana, który obecnie odpowiada przed sądem karnym w Budapeszcie za to, że od

125 dziewcząt

wyłudzał rozmaite kwoty pieniężne, przyrzekając im małżeństwo i posady.

Były porucznik Koloman bawił się, dziewczęta czekały, aż wreszcie jedna z nich zaczęła śledzić wesołego pseudonarzeczonego i odkryła prawdę. Smutna narzeczona narobiła ogromnego hałasu, który szybko rozszedł się wśród reszty narzeczonych. Jest to światek pracujących dziewcząt, który zna się nawzajem tak dobrze, jak w swojem kółku zna się arystokracja.

Dziewczęta z całą ufnością powierzyły sprawę policji, która postąpiła bardzo prozaicznie i poprostu uwięziła Kolomana. Koloman pogodził się o tyle z losem, że nawiązał czuły, ale wesoły romans z córką klucznika aresztów i urządzał sobie w celi dancing we dwójkę, bez muzyki, ale z winem i przekąską.

Dziewczęta, w których imieniu działali co najmądrzejsi ojcowie, bracia i przyroceni do łaski pierwotni narzeczeni, dowiedziały się o tem wszystkiem, a także o jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie, że Koloman posiada w Komornie „napiętą" narzeczoną, stosunkowo

bardzo zamożną.

Mądrej głowie dość na słowie. Deputacja co najmądrzejszych ojców udała się do policji, gdzie generalny mówca oświadczył:

— Koloman w areszcie nie wart ani szeląga, ale Koloman po ślubie w Komornie będzie panem i zwróci pobrane kwoty. Niech policja pożyczy nam Kolomana. Jeżeli sprawa w Komornie powiedzie się, to policja zrzeknie się swoich pretensyj do Kolomana, a my go uściskamy, jeżeli będzie klapa, to odstawimy Kolomana do Budapesztu.

Policja pożyczyła Kolomana co najmądrzejszym ojcom, którzy sprawili mu elegancki garnitur i nowy portfel z pewną kwotą, poczem wywieźli go do Komorna w licznym orszaku. Porucznik po krótkim pobycie w Komornie, mógł powiedzieć: „veni, vidi, vici". Był po zaręczynach

z bogatą panną.

Operetka mogłaby się skończyć pięknym duetem Kolomana z narzeczoną, niestety, życie inaczej pokierowało sprawą. Oto co najmądrzejsi ojcowie urządzili sobie libację z powodu tego nadzwyczajnego sukcesu, a ponieważ „in vino veritas", zwłaszcza w winie węgierskiem, więc wygadali się z całą szczerością wobec właściciela restauracji. Nazajutrz całe Komorno wiedziało o wyprawie Kolomana i mądrych ojców po złote runo. Małżeństwo rozwiało się, zanim mądrzy ojcowie

wytrzeźwieli całkowicie.

Ale teraz stała się krzywda Kolomanowi, którego odstawili co najmądrzejsi ojcowie napowrót w ręce policji budapeszteńskiej. Przecież on zrobił swoje po mistrzowsku, a że ojcowie sfuszerowali, to nie jego wina.

„Chłopca z nieba" chcą całować wszystkie kobiety.

Lindbergh ugina się pod ciężarem sławy.

Prawdziwie nieszczęśliwym człowiekiem jest słynny

zdobywca oceanu.

pułk. Lindbergh.

Rozgłos, jaki uzyskał, czyni mu życie wprost nieznośnem; skoro ukaże się na jakiemś miejscu publicznem, otaczają go zaraz tłumy ludzi. Amatorzy autografów polują nań nieustannie.

Kiedy niedawno wylądował na Kubie, znużony po uciążliwym locie, jako pierwsze wrażenie miał na powitanie rękę policjanta, która sięgała doń przez okienko aeroplanu z albumem i wiecznem piórem by wpisał **swe nazwisko.**

Bieliznę, wysyłaną do pralni, kradną tak często „na pamiątkę", że obecnie wyrzuca ją po użyciu.

Obfitej korespondencji jaką nieustannie odbiera, nie ma możności odczytywać. Po odlocie z St. Louis do Waszyngtonu zostawił kilkanaście tysięcy listów nierozpieczętowanych. Przyjaciele, chcący z nim porozumieć, muszą mu przesyłać wieści za pośrednictwem osób trzecich.

Największą jednak przyczyną utrapienia pułkownika są kobiety, które przy każdej nadarzającej się sposobności

chcą go całować,

by mogły przez to nabrać rozgłosu.

Lindbergh jest już zupełnie wyczerpany wszystkiemi objawami publicznego uznania i pragnie za wszelką cenę odosobnienia, aby przyjść do siebie.

Jego przyjaciel Russel Owen, redaktor „New Jork Times" utrzymuje, iż Lindbergh ma zamiar przedsięwziąć nowy lot powietrzny niemniej sensacyjny niż słynny przelot Atlantyku.

Krateczki sądowe.

Pożeracz serc i torebek niewieścich.

Nowy znajomy zalotnej panienki.

Panienki współczesne są stanowczo zbyt pochopne w zawieraniu znajomości z młodymi ludźmi. Mój ty Boże! wystarczy ładny garnitur, piękny krawat i mniej lub więcej sympatyczna powierzchowność a już jegomość ma szansę zawarcia znajomości z każdą niemal młodą pasantką na ulicy Piotrkowskiej. Czemu to przypisać? Chyba swobodzie obyczajów, jakie daje się zauważyć ostatnio. Dawniej było inaczej. Panienki niesposób było poznać inaczej, jak tylko w domu rodziców, względnie na jakimś uroczystym balu. Tem się też tłumaczyło zjawisko, że mężczyźni chętnie się żenili. Młodzieniec 26-letni, pozostający w stanie bezżennym, był przed dwudziestu jeszcze laty uważany za curiosum.

A dzisiaj? Jegomość mający już około czterdziestu lat namyśla się jeszcze, czy ma się ożenić. A dzieje się tak dlatego, że poprostu nie jest pewien, czy panienka, którą poznał na ulicy, w dancingu posiada nienaganną przeszłość. Trudno jest dziś o panienkę, która nie miała jakichkolwiek przejść w swem młodziutkiem życiu. Oj czasy, czasy... O tempora, o mores!

ŁADNA DZIEWCZYNA.

Zbłądziliśmy jednak na manowce. Zaczęliśmy bowiem od tego, iż panienki dziś zawierają znajomość z pierwszym lepszym lowelasem ulicznym, na czem w wielu wypadkach bardzo źle wychodzą. Przekonała się o tem na własnej skórze panna Helena Bolkowska, zam. przy ulicy Doroty 5. Ładna to jest dziewczynka, zgrabna jak łania posiadająca wiele szyku i „sznytu" wielkomiejskiego. Czyni raczej wrażenie jakiej gwiazdeczki z Hollywood, nie zaś zwykłej trajberki od Schajblera i Grohmana. Gdy się jeszcze w dodatku w niedzielę ładnie wystroi, śliczna jest jak malowanie, słowem — palusznki lizać.

To też adoratorów ma niemało. Niema dnia, a nawet godziny by jaki donżuan nie szedł jej śladami aż do samego domu.

Panna Helena chętnie zawiera znajomości z różnymi panami bardziej przystojnymi. Kończyło się zazwyczaj na pójściu wspólnem do kina, czy do cukierni, na niczem więcej jednakże.

Pewnego dnia dostawił się do niej niejaki Witold Karoczek, młody przystojny. Swe warunki zewnętrzne wykorzystał w bardzo brzydkim celu. Dostawiwszy się do jakiej panienki, odprowadzał ją do domu i w pewnym momencie uciekał wraz z wyrwaną jej z rąk torebką. Polował przeważnie na młode robotnice.

Taki sam kawał urządził pannie Helenie Bolkowskiej. Gdy znaleźli się oboje na szosie Pabjanickiej, poprosił ją w sposób żartobliwy o torebkę. Gdy tylko znalazła się w jego ręku zawrócił i zaczął uciekać.

WYROK.

Nie stropiła się jednak panna Hela. Z krzykiem: trzymać złodzieja pognała za Karoczkiem. Na szczęście uciekający natknął się na posterunkowego, który go przytrzymał. Odprowadzono Karoczka do komisarjatu, gdzie sporządzono protokół.

W dniu wczorajszym Karoczek stanął przed sądem. Pomysłowy pożeracz serc i torebek niewieścich skazany został na trzy miesiące więzienia.

Sa-wicz.

Amerykanki coraz mniej zjadają słodyczy.

Kosmetyki pochłaniają wszystkie pieniądze.

Amerykańscy cukiernicy i fabrykanci czekolady doszli do wniosku, że współczesne kobiety coraz mniej

zjadają słodyczy.

Papieros zastępuje im czekoladki, fryzury są wrogami łakoci.

Urzędniczka lub panna sklepowa wydaje obecnie tygodniowo 1 — 2 dolary na fryzjera i na kosmetyki, nie może sobie pozwolić na kupowanie łakoci.

Natomiast wśród mężczyzn, zwłaszcza oddanych ciężkiej pracy umysłowej, wzrosła spożycie

cukru i czekolady.

Niegdyś pili piwo i whisky, obecnie dowalają się słodyczami.

Wrogowie pięknych cacek.

Złośliwość bolszewickich celników.

„Rigaesche Rundschau" przestrzega swych czytelników przed podróżami do Rosji sowieckiej i zwraca uwagę na niezwykłe zarządzenie sowieckich władz, które zmusza podróżnych do zabierania ze sobą tylko

najniezbędniejszych rzeczy.

Jeśli cudzoziemiec przejeżdża granicę, poddają go surowej rewizji i spisują dokładnie zawartość jego bagażu.

Gdy wyjeżdża z Rosji sowieckiej musi te same przedmioty mieć w swej walizie, w przeciwnym bowiem razie pociągają go do odpowiedzialności

jako przemytnika.

Niebezpiecznie więc ofiarować jakiś upominek najbliższym swym krewnym, gdyż z powodu puszki do pudru lub pary rękawiczek można wpaść w poważny zatarg z urzędem celnym, kończący się sporą karą pieniężną lub nawet więzieniem.

Najsurowiej przestrzegają władze, aby do kraju nie dostawały się

przedmioty zbytku,

a właśnie w Rosji panuje powszechna tęsknota do tych małych, drobnych przedmiotów, które nie są wprawdzie koniecznie potrzebne, lecz umilają człowiekowi życie.

Nieraz bywały wypadki, iż posiadanie jakiegoś pięknego cacka wywoływało u fanatycznych doktrynerów podejrzenie, iż osoba posiadająca je jest kontrrewolucyjnych zapatrywań politycznych.

Może zje pan suszonego szczura?

Chińskie specjały.

W jednym z klasztorów buddystycznych przyrządzają co 7 lat specjalną

zupę z kapusty.

Najstarszy kapłan klasztoru poświęca tę zupę w ten sposób, że kąpie się w niej przez godzinę przed gotowaniem. Tysiączne rzesze pielgrzymów podążają do klasztoru na „święto zupy", której spożycie oczyszcza od grzechów.

* * *

Etherton wylicza następujące chińskie specjały:

Suszone szczury, które są również polecane na porost włosów.

Słodziutkie białe myszki, polane syropem. Należy je połykać

jak ostrygi.

Gotowane koty, które są podobno doskonałym środkiem przeciw gorączce.

Stare, czasami stuletnie w wapnie przechowywane jaja, należą w Chinach do ulubionych potraw.

Mech, rosnący w tundrach, jest

wyśmienita jarzyna.

Dr. Horuday, dyrektor ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku, jadł celem spróbowania mięso z następujących zwierząt: świń morskich, oktopusa (rodzaj ślimaka morskiego) przypominają w smaku marynowaną oponę; różnego rodzaju małp, węża grzechotnika, wieloryba, słonia Matamata (spreparowanego na sposób Irlistew), jaszczurek (bardzo zalecane, w smaku przypominają młode kurczęta, co również da się powiedzieć o żabich udkach), krokodyli, słoni i wielu innych stworzeń.

* * *

Smażone mięso słonia ma smak befsztyka. Najsmaczniejszy jest kark indyjskiego słonia, oczywiście zwierze nie powinno być stare.

Ogon krokodyla przypomina w smaku mięso dzikiego ptactwa, ale równie należy uważać, ażeby krokodyl był młody.

Mięso małpie nie jest smaczne, jednakowoż smaczniejsze od wiewiórczego.

Pomysłowa spółka rodzinna.

Masowa eksploatacja narzeczonych.

Policja paryska aresztowała w tych dniach całą rodzinę, złożoną z ojca, matki i dwóch córek. Zacna ta rodzina, zgromadziła w ciągu kilku lat bardzo

pokaźny majątek,

a to w sposób nader „pomysłowy"...

Matka podawała się za wdowę po bogatym przemysłowcu i zaręczyła się kilkadziesiąt razy.

Mąż jej występował w charakterze „zarządcy jej majątku".

Oboje z niebywałą sugestją ogałacali ofiary z majątku, poczem puszczali je z kwitkiem, mianowicie „narzeczona" pod byle jakim pozorem zrywała „zaręczyny".

A role owych obiecujących córeczek. Również i one brały czynny udział w owem przedsiębiorstwie. — Odgrywały mianowicie role

niewinnych siostrzenic

bogatej wdowy. Siostrzenice ulegały zazwyczaj atakom przyjaciół każdorazowego „narzeczonego" matki i kazały sobie sowicie opłacać swoją „hańbę".

Jeden z licznych „narzeczonych" wpadł na trop tych oszukańczych zabiegów i doniósł o wszystkiem policji. Zacna rodzina powędrowała razem do kozy.

Kłody na drodze rozwoju dzielnicy robotniczej.

Przestarzałe ograniczenia w nabywaniu placów budowlanych.

Zatamowany wzrost Chojen.

Przedmieściem Łodzi, które wykazuje najsilniejszą ekspansję w kierunku rozbudowy są bezwątpienia Chojny. Wielka ta gmina, licząca zgórą piętnaście tysięcy mieszkańców w rozbudowie swej niestety

natrafia na szereg trudności.

z których najznaczniejsze są: brak kredytów budowlanych a następnie ciążące na gruntach podmiejskich prawo włościańskie.

Prawo włościańskie, ustanowione przez rząd rosyjski nie pozwala dzielenia gruntów chłopskich na jednostki mniejsze od sześciu morgów. Plac o powierzchni sześciu morgów jest stanowczo zbyt wielki, by można było na nim budować dom mieszkalny. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że budować się w Chojnach pragną przeważnie ludzie niezbyt bogaci, ottacy, którzy przez całe życie oszczędzają by na starość wznieść dla siebie i rodziny własny

nieduży domek mieszkalny.

Pod budowę domku takiego wystarczy plac o powierzchni pięćdziesięciu do sześćdziesięciu metrów kwadratowych. Sześciu morgów nikt z tych drobnych przedsiębiorców budowlanych nie nabędzie. Rezultatem tego anormalnego stanu rzeczy jest przewaga w Chojnach placów niezabudowanych przy nękającym ludność Chojen

głodzie mieszkaniowym.

Paraliżuje też ruch budowlany w Chojnach ciążące na gruntach szlacheckich prawo pierwokupu przez miasto Łódź. Jeśli znajduje się ktokolwiek chętny nabycia większego obszaru, nie może tego dokonać ze względu na to właśnie prawo pierwokupu przez gminę miejską łódzką.

Należy podkreślić, że Chojny są jedną

z najzdrowszych miejscowości

podmiejskich i ze wszech miar wskazane jest budowanie tu szpitali i uzdrowisk.

To też zbawienne byłoby albo utworzenie z gminy chojeńskiej samodzielnego miasta albo też włączenie jej do obszaru wielkiej Łodzi. Z zadowoleniem tedy witają mieszkańcy Chojen wiadomość o tem iż magistrat łódzki przystąpił do opracowania planu całego szeregu miejscowości podmiejskich między niemi zaś i Chojen do Łodzi. Z chwilą gdy włączenie to zostanie dokonane, spadnie prawo pierwokupu z gruntów chojeńskich oraz przestanie obowiązywać prawo włościańskie. Wówczas

ruch budowlany

w tej dzielnicy rozwinie się wspaniale pomimo nawet drożyzny materjałów takich, jak cegła i drzewo.

Poza tem jednak stwierdzić należy, że Chojny stale się rozwijają. Tak np. szosa zastąpiona została przez bruk, który wkrótce dosięgnie aż po za stary kościół. Przeprowadzony został również kabel elektryczny do kościółka, który oświetlony jest już elektrycznością. Ludność z oświetlenia elektrycznego mieszkań narazie nie korzysta, przestając na archaicznych lampach naftowych.

Przeprowadzenie kable należałoby wykorzystać dla intensywniejszego oświetlenia ulic, chociażby np. drogi od kościoła do cmentarza. Słupy są już ustawione, możnaby przeto na każdym trzecim umieścić lampę elektryczną. Chodniki chojeńskie bowiem nie są jeszcze takie, by można było po nich w nocy zwłaszcza chodzić, bez narażenia się na złamanie, czy też zwichnięcie nogi.

Ogromnie też upośledzone są Chojny pod względem komunikacyjnym. Pomijamy już ów nieszczęsny przysłowiowy

przejazd kolejowy,

stanowiący niezwyciężoną dotychczas zaporę w ruchu kołowym i pieszym.

Ogromnie pożądane byłoby przeprowadzenie linji kolei dojazdowych elektrycznych o trasie Łódź — Chojny — Rzgów — Tuszyn. Autobusy bowiem kursujące z Chojen do Piotrkowa przez Rzgów — Poddębie — Tuszyn bynajmniej nie są dostatecznym środkiem komunikacyjnym, ze względu na ogromny ruch na tym szlaku. Budowa wymienionej linji tramwajów elektrycznych opłaciła by się, przeto frekwencja pasażerów byłaby zawsze znaczna.

Władze winny stanowczo bardziej zainteresować się Chojnami, tą miejscowością niewiadomo dlaczego zaniedbaną, pomimo, iż życie w niej wre i kipi. **K.**

Krwawe zaręczyny.

Skutki zazdrości.

Z Łucka donoszą:

We wsi Ludwiszcze, pow. krzemieniecki, w domu gospodarza Iszczuka, odbywały się zaręczyny 18-letniej jego córki Eugenji z synem sąsiada. W momencie, gdy całe towarzystwo zasiadło do stołu, by spożyć kolację, przez okno do izby padł strzał rewolwerowy, zabijając na miejscu Iszczuk Eugenję.

Natychmiast przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że zbrodni skrytobójczego tego morderstwa dopuścił się

w szale zazdrości,

mieszkaniec Ludwiszcz, Ignatiuk, którego od dłuższego już czasu łączyły bliskie stosunki z Eugenją Iszczuk, rodzice jej jednak byli przeciwni związkowi córki z Ignatiukiem.

Mordercę aresztowano.

Nowy współzawodnik polskich lotników.

Angielski lotnik kapitan Courtnay przygotowuje się do lotu transatlantyckiego na metalowym hydroplanie „Dornier Napier". Start ma się odbyć w połowie maja.

GRAND-KINO Dziś zachwycająca premjera!

Wielki podwójny program I-sze wspaniała farsa erotyczna p. t. „Moja żona, Twoja żona" film pod względem napięcia komicznego i techniki nie ma sobie równego. W roli gł. KLARA BOW nieposkromiona szelmutka artystka o światowej sławie przepiękna BILLI DOWE i inni.

II-gie 3 noce Don Juana

Don Juan, który raz w życiu nie uwiódł kobiety, Rewja pięknych kobiet. Przegląd mody. Sztuka kochania. W roli głów. LEWIS STONE wybitna siła ekranu, jego partnerka urocza SHIRLEY MASON czarująca wszystkich swą pięknością.

Początek seansów o godz. 4.30, w soboty, niedz. i święta o 1-ej. Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

J. KRZEWIŃSKI. 104)

BALETNICA.

POWIEŚĆ.

— Ten italiano — informowała Lodzia — to mój osobisty sekretarz.

— ?

— Tak, mój sekretarz. Te dwie panie, to moje dawne koleżanki z opery warszawskiej, a ten młody człowiek, co siedzi vis a vis księcia — baletmistrz od Pawłowej.

— Rozumiem — mruknął książę, rozglądając się po nowopoznanem towarzystwie.

Wahał się chwilę; widać było, że jakieś pytanie ciśnie mu się na usta; że kroci go jakaś niepewność. Wreszcie zdecydował się i zapytał szeptem, nachylając się do ucha swej sąsiadki:

— A kto pani jesteś właściwie? Pani mnie swą osobą niepomiernie intryguje. Tak niedawno widziałem panią jako bolejącą wdowę w czerni krepowych welonów, a dziś w tym nocnym lokalu, w tem towarzystwie... I ten sekretarz... osobisty. Nic nie rozumiem.

— Wytłumaczę księciu, jeżeli go to interesuje.

— Niesłychanie! Upewniam panią.

— Jestem śpiewaczką operową.

— Ach tak?! — zawołał książę. — No, to teraz jasne — mruknął do siebie.

Kazał podać butelkę szampana.

— Bebenek? — spytała Klimcia Lodzie.

— Nie, — odparła zapytana — to mój znajomy z towarzystwa. Bawiliśmy razem na Riwierze, gdy byłam jeszcze mężatką.

Każdą informacją, dana o sobie koleżankom pragnęła wzbudzić w nich szacunek i podziw dla siebie.

— Pod jakiem nazwiskiem mam panią poszukiwać na afiszach? — spytał książę, trącając swoją szklaneczką kielich sąsiadki. — Przypuszczam, że nie „Kantorowa" jest pani nom de guerre.

— Oczywiście, że nie — odparła.

— A więc jak? — dopytywał książę.

Lodzia zastanowiła się chwilę. Należało natychmiast wymyśleć jakiś pseudonim. Wytężyła wszystek swój umysł, skupiła się. Przeczuła, że teraz, przy tej szklaneczce szampana odbyć się musi jej chrzest sceniczny. Obarczy się za chwilę przezwiskiem, które będzie jej pseudonimem zapewne już do końca życia. Hipś — niemożliwe. Huebsch — brzmi zbyt a la boche. Kantorowa! — (No.. wykluczone).

Profesor śpiewu, który zapewniał ją, że lada dzień pozwoli jej zadebiutować po południu w operze, nazywał ją „testa rossa". To przezwisko, jak wiele poprzednich nadawanych jej przez koleżanki, przylgnęło do niej natychmiast. Śpiewaczki i śpiewacy rozmaitych narodowości, którzy z nią spotykali się u wspólnego profesora, nie nazywali ją inaczej, jak „Testa Rossa".

Testa? To może być niezły pseudonim. Zdecydowała się w jednej chwili:

— Występuję pod nazwiskiem Testa.

— A więc Leokadja Testa? Już teraz będę wiedział — rzekł książę.

„Leokadja" wydało się Kantorowej imieniem zbyt pospolitem. Trzeba i to zmienić na nową drogę życia.

— Nie — odparła, — na afiszach pisze się: „Lea Testa".

— Lea, Lea, — powtarzał — bardzo ładne; takie melodyjne imię. Czy pozwoli mi się pani kiedy odwiedzić?

Lodzia nie miała ochoty zapraszać go odrazu, nie chcąc przyjąć go w jednym pokoju skromnego pensjonatu. A tak wierzyła w swoją dobrą gwiazdę, że miała nadzieję wkrótce zdobyć się na efektowniejszy apartament. Przypomniała sobie, że Dolcimale mianowała lekkomyślnie przed księciem — swoim osobistym sekretarzem. Ta blaga mogła łatwo się wydać.

Zauważywszy skłonność do siebie gorącego Włocha, postanowiła odtąd tak manewrować, aby propozycja zostania jej sekretarzem od niego wyszła.

— Kochany książę wybaczy — rzekła, siląc się na swobodę i pewną poufałość, aby go nie urazić odmową — ale nie urządziłam się jeszcze na dobre w Paryżu aby móc przyjmować takie ceremonialne wizyty.

— Byłoby mi nad wyraz przykro — zauważył książę — gdyby moje odwiedziny chciała pani traktować jako ceremonję. Zdawało mi się, że pani darzy mnie odrobiną zaufania.

— Ależ tak, drogi książę, bezwarunkowo! — zapewniała go, położywszy swą rękę na jego dłoni. Zerkała przy tem na koleżanki, sondując ich twarze, jakie na nich robi wrażenie poufałość byłej koleżanki z prawdziwym księciem.

Odżyły w niej na nowo manjery parwenjuszki.

Przymilała się, wdzięczyła do księcia jak nigdy przed tem.

Zdziwiła go ta nagła zmiana usposobienia dawnej znajomej w stosunku do niego. Przypisywał to spotkaniu na obczyźnie rodaka, z którym, bądź co bądź dłuższy czas zamieszkiwała pod jednym dachem „Pension du Midi".

Porwała go formalnie ta kobieta swem zachowaniem się, pełnem temperamentu, a jednocześnie umiaru. Zdawało mu się, że przed jego zdziwione oczy wyleciał barwny motyl, który wykluł się w jego obecności z czarnej poczwarki i buja wesoło w świetle jarzących się lamp elektrycznych.

— Więc mam zrezygnować z widzenia pani bezpośrednio po tem cudownem spotkaniu? — zapytał, załamując z emfazą ręce.

— Dlaczego? Owszem. Możemy się widywać w kawiarniach, restauracjach, teatrach — pan również.

Pragnęła, żeby książę teraz „się cisnął", żeby zaimponował koleżankom hojnością. Niestety. Wiedziała, że jego magnacka fortuna należała do przeszłości. Chętnie pożyczyłaby mu pieniędzy, a nawet sama zapłaciła za podejmowanie przybyszów z Warszawy, żeby tylko to przyjęcie uszło za książęcą fundę. Ogromną miała ochotę, aby książę zaproponował zmianę lokalu przynajmniej, co mogłoby uchodzić za zaproszenie całego towarzystwa. Cieszyński wcale jakoś się nie kwapił.— Prawdopodobnie już ta butelka wina, którą zapłacił, nadszarpnęła jego skromne fundusze.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi.

Spacer chłopca po... rynnie.

Popisy akrobatyczne na podwórzu.

W dniu wczorajszym w podwórzu przy ulicy Zagajnikowej 94, bawiła się grupa dzieci w wieku 6 do 10 lat. Rej wśród nich wodził 9-letni Bronisław Litrowski,

syn blacharza,

zamieszkałego przy ulicy Tkackiej 19. Chłopiec biegał po dachach komórek, wspinał się na płoty brawurą swą imponując kolegom. W pewnym momencie zaczął się piąć po rynnie. Rówieśnicy chłopca z zapartym oddechem przyglądali się

popisom akrobatycznym

Bronisława, który z niezwykłą zręcznością i szybkością wspiął się na wysokość 1-go piętra. Tam go dopiero opuściły siły i spadł na ziemię.

Nieprzytomnego ułożono w bramie i zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził złamanie

dwóch żeber

po udzieleniu natychmiastowej pomocy odwiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

Stan Bronisława Litrowskiego bardzo ciężki.

Fortuna kołem się toczy.

Gehenna wdowy po bogaczu.

50-letnia Czesława Popielakowa, rodem z pod Włocławka, żona

bogatego dzierżawcy

ziemskiego wskutek jakiegoś wypadku straciła męża. Wkrótce potem Popielakowa znalazła się bez środków do życia. W walce o byt wdowa nie zawahała się przyjąć posady służącej; wkońcu jednak musiała ją porzucić ze względu na rozwijającą się w niej chorobę. Ponieważ nie chciała umierać z głodu więc zaczęła żebrać.

Wczoraj późnym wieczorem przechodząc ulicą Leszno upadła z wycieńczenia. Nieprzytomną nad ranem

znaleźli robotnicy

śpieszący do pracy.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł nieszczęśliwą kobietę w stanie bardzo osłabionym do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

—(:o:)—

Skoki przygodnego lekkoatlety.

Bolesne jęki w rowie.

43-letni Bronisław Śliwik, bezrobotny zamieszkały przy ulicy Mickiewicza 34, podpiwszy sobie solidnie wracał wieczorem do domu. Przechodnie, których potrącał obrzucali go przekleństwami. Śliwik nie chcąc wywoływać awantury poszedł...

środkiem ulicy.

Ponieważ budowano tam akurat kanalizację, więc Śliwik przeskakiwał piętrzące się przed nim przekłady i w pewnej chwili wpadł do głębokiego rowu ulegając ogólnym potłuczeniom ciała i zwichnięciu

prawej nogi.

Krzyki Śliwika usłyszeli przechodnie. Z trudem wyciągnięto jęczącego Śliwika z rowu i zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz po udzieleniu pomocy odwiózł Bronisława Śliwika na kurację do prywatnego mieszkania.

Za opilstwo policja sporządziła Śliwikowi protokół.

Wróg zaciętej lokatorki.

Dziedziniec musi świecić czystością.

Antonina Bartczakowa, zamieszkała przy ulicy Obywatelskiej 47, wiodła od dłuższego już czasu

spór z dozorcą

domu Wacławem Sójką. Dozorca dbał ogromnie o schludny wygląd podwórza i przyległych ubikacyj.

Bartczakowa, nie podzielała tych zasad czystości i zaśmiecała naumyślnie podwórze, aby tylko dokuczyć swemu nieprzyjacielowi. Rozżalony dozorca widząc tę podłość, oświadczył jej razu pewnego, że o ile nie zaprzestanie zaśmiecać umyślnie podwórza, to będzie zmuszony poskarżyć się policji. To zaniepokoiło Bartczakową, a zarazem podniecilo jej złość.

Wczoraj dozorca pochwycił Bartczakową, w chwili, gdy wylewała nieczystości na podwórze. Doszło do kłótni; porywcza kobieta uderzyła dozorcę

wiadrem w głowę.

Sójka stracił przytomność. Zawezwany lekarz Kasy Chorych udzielił mu pomocy i pozostawił go na miejscu. Bartczakową pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zawsze wytłumaczona.

Nowobogacka w podróży: — Przodkowie mego męża nie brali udziału w wyprawach krzyżowych ze względu na to że byli protestantami.

Gdyby nie balja

wszystko poszłoby jak z płatka.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem Chajm Gałąska, notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania, zakradł się na

pełny bielizny

strych domu przy ulicy Kielma 43, na Bałutach. Ponieważ bał się, iż światło może go zdradzić operował po omacku. W pewnej chwili potknął się o balję i narobił hałasu.

Zaalarmowani lokatorzy domu uzbrojeni w kije i t. p. narzędzia wbiegli na strych. Gałąska przykucnął

za kominem

jednakże znaleziono go tam i drżącego ze strachu oddano w ręce zawezwanego policjanta. W komisarjacie podczas dochodzenia, przyznał się do kilku kradzieży popełnionych przeważnie na strychach domów.

Chaima Gałąskę przesłano wraz z odpowiednim protokółem do dyspozycji władz sądowych.

Palto w worku łupin.

Za więzienną kratą...

Od wczesnego rana do wieczora wykrzykując „łupiny kupuję! łupiny!" 17-letnia

Leokadja Banek,

bez stałego miejsca zamieszkania, kręciła się po korytarzach domów i kupowała za grosze obierzyny.

Wczoraj około południa Bankówna znalazła się w obrębie posesji przy ulicy Letniej 29. Mieszkanka tego domu niejaka Rozalja Banasiak przywołała dziewczynę do siebie, aby sprzedać jej łupiny.

Bankówna skorzystała z nieuwagi i skradła palto, które

ukryła w worku.

Po kupnie obierzyn Bankówna wyszła, a w chwilę później Banasiakowa zauważyła kradzież. Nie tracąc czasu wybiegła na ulicę i oddalającą się szybko handlarkę łupin

zaczęła ścigać.

Bankównę niebawem ujęto i oddano w ręce policji. Skradzione palto znaleziono w worku z łupinami. Osadzono ją w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Krwawe bójki w centrum miasta.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 10 maja. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej nr. 56 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego służąca 30-letnia

Stanisława Choinacka.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa dotąd nieustalono.

* * *

W klatce schodowej przy ul. Franciszkańskiej 10 spadł ze schodów z wysokości I piętra 6-letni

Mirosław Kucharski.

syn ślusarza. Chłopiec uległ złamaniu lewej nogi. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił go pod opieką rodziców.

* * *

Na ulicy Andrzeja upadł z wycieńczenia

20-letni Władysław Kamiński,

bez stałego miejsca zamieszkania. Karetka miejskiego pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

W bramie domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 89 otruła się jodyną 17-letnia

Barbara Sztarkman,

bezrobotna bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego, po przepłókaniu żołądka odwiózł desperatkę do szpitala.

* * *

W bramie przy ulicy Andrzeja 35 otruła się nieznaną trucizną 18-letnia

Leokadja Bucholc,

służąca, bez stałego miejsca zamieszkania. Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego odwieziono ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Bohaterski czyn więźnia.

Uratował tonące dziecko.

Z Koronowa donoszą:

Wstrząsające zajście wydarzyło się tych dniach w Koronowie. W najmniejszem miejscu Brdy, pod mostem gdzie wzburzone fale tama zamienia w wodospad, wpadło

małe dziecko

i tonęło. Rzesze ludzi przypartywały się mostu — rozpaczały, krzyczały, ale nie pośpieszył z ratunkiem. Wtem przez most przechodzi dozorca domu karnego więźniem, w którym odezwało się serce. Nagłym odruchem, z myślą, aby wróciło matce dziecko, któremu już śmierć oczy zaglądała, — skoczył

więzień do wody

i uratował dziecię. Wzruszenie i entuzjazm ogarnęły widzów. Więzień ów Ign. Rogaliński, skazany jako kontrabanda na 8 lat więzienia, z czego już 2/3 kary odbył. Echo tego czynu napewno nie przebrzmi w jego duszy! Oby ten czyn miłości bliźniego — stał się bramą wolności dla więźnia.

Śmiertelny policzek.

Z Bydgoszczy donoszą:

Na zabawie Towarzystwa Powstańców Wojaków, która się odbywała w oberży Popielaczyka w Kacku, pow. brodnickim powstała sprzeczka pomiędzy robotnikiem M. Hawrykiem z Tylic a rob. Tomasz Gazdą z Kacka, podczas której ostatni wymierzył mu tak siarczysty policzek, iż Hawrych

padł na ziemię.

Mimo, iż nieszczęśliwy leżał na bruku półprzytomny Gazda kopnął go jeszcze w głowę nogą, powodując natychmiastową śmierć nieszczęśliwego. Przypadkowego zabójcę aresztowano.

—o—

Wybuch granatu pod taksówką.

Szofer utracił nogę.

Z Poznania donoszą:

Szofer Woźniak, przejeżdżający taksówką, w której znajdował się jeden z majorów miejscowego garnizonu około Cytadeli od strony Szeląga, natknął się

na granat ręczny,

który dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się na drodze.

Nastąpił wybuch granatu, którego odłamki zraniły tak silnie Woźniaka w nogę, że musiano mu ją w szpitalu amputować. Oficerowi, znajdującemu się w aucie nic się nie stało.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

W podwórzu przy ulicy Piotrkowskiej 38 pobity został przez nieznanych sprawców 23-letni

Szymcha Zając,

tragarz, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 41. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł Zająca do domu.

* * *

Na ulicy Andrzeja pobity przez nieznanych awanturników 33-letni

Władysław Żandarmski,

malarz pokojowy zamieszkały przy ulicy Zakątnej 67, odniósł rany tłuczone głowy. Pomocy udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

O godzinie 8 rano w fabryce przy ulicy Gdańskiej 80, maszyna poszarpała prawą dłoń robotnicy 21-letniej

Helenie Czerniejewskiej,

zamieszkałej przy ulicy ks. Brzózki 1. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł Czerniejewską do domu.

SPORT.

Dziesiąta

Łuchniak

Najżywotniejszy w Łodzi Sportowy, który posiada d... więć sekcyj oraz sekcje p... roku bieżącym 20-lecie sw... godnie uczcić ten momen... usilnie pracuje nad uroczy... leuszowemi. Stąd chęć ... brakujących dotychczas s... dzięki staraniom i wytężon... niaka, którego zarząd miał... kiem sekcji bokserskiej, po... reg wspaniale zapowiadaj...

Ł. K. S

De...

Po zlikwidowaniu rozła... piłkarstwie spadł na Polsk... drużyn zagranicznych, któ... grać zawody w Polsce. Do... trudne warunki rozegrano ... kań z zagranicą.

Obecnie dowiadujemy s... szeregu ofert poważnych k... brał propozycję W. A. C. ... akceptował warunki przyjaz...

Łódź —

Dowiadujemy się, że w... nych Świat, w dniach 27 i ... da Związku Strzeleckiego ... Powiat urządza wielki m... na trasie Łódź—Czarnocin... pierwszego dnia obliczony ... drugiego na 39 klm. Razem ...

Do marszu dopuszczeni ...

Czas sko...

Trzy o...

Walki ligowe znajdują ... gorętszej fazie. Niespodzie... stwa i klęski przestraszyły ... w statucie ligowym na rok ... wiedziane, że w bieżącym ... klasy A trzy kluby stojące ... miejscach. Ten punkt wy... walkę, której skutki nie ka... długo czekać. Co miesiąc ...

Mistrz Polski Sz... zawodac...

Powrót...

W związku ze zbliżając... nem Olimpjady, Towarzyst... w Warszawie, które pierw... to wysyłkę zawodników sw... zagraniczne, obecnie, za... częło sezon wyścigów toro... nizuje zawody międzynaro... w ogniu walki wzmacniać ... ków.

Seria zawodów międ... rozpocznie się w nadchod... dnia 13 b. m. Zgłosili swój u... cy francuscy Baufrand i D... niemieccy Riesiger i Preuss...

27 państw st...

W dniu 18 maja rozpoc... bijski turniej hockey'a na t... lem 10 państw.

Turniej Piłki Nożnej roz... dniu 27 maja z udziałem 2... ciobój nowoczesny odbywa... 31 lipca do 4 sierpnia. Prog... cy: strzelanie — pistolet 2...

Z Towa...

Komisja Wycieczkowa T-wa ... organizuje w m-cu maju nastę... w nadchodzącą niedzielę dnia 13 ... nie w programie zwiedzenie pan... K. Endera, Przemysłu Chemiczn... ności, Kościoła św. Mateusza, ... 20 b. m. do Łęczycy i Tumu; 27 ... zior Brodnickich i doliny Drwęc...

W czasie miesięcy letnich p... cieczki dalsze: do Puszczy Ku... 20 lipca; do Gródka, Krzemie... 23 — 31 lipca; z Cieszyna do Za...

SPORT.

Dziesiąta sekcja sportowa Czerwonych.

Łuchniak kierownikiem drużyny bokserskiej.

Najżywotniejszy w Łodzi Łódzki Klub Sportowy, który posiada dotychczas dziewięć sekcyj oraz sekcje pań, obchodzi w roku bieżącym 20-lecie swej pracy. Chcąc godnie uczcić ten moment, Zarząd ŁKS usilnie pracuje nad uroczystościami jubileuszowemi. Stąd chęć zorganizowania brakujących dotychczas sekcyj. Ostatnio dzięki staraniom i wytężonej pracy Łuchniaka, którego zarząd mianował kierownikiem sekcji bokserskiej, pozyskał ŁKS szereg wspaniale zapowiadających się bokserów, którzy stanowić będą podwaliny instruktorskie dla przyszłej wielkiej sekcji sportu pięściarskiego.

W sobotę odbędzie się wspólne posiedzenie organizacyjne wszystkich kandydatów na bokserów z pośród członków i dotychczasowych zawodników oraz powołanie do zarządu ludzi, którzy znają tę gałąź sportu.

Zebranie odbędzie się o godz. 7 wiecz. w lokalu Ł. K. S.

Ł. K. S. -- W. A. C. (Wiedeń).

Deszcz zagranicznych ofert.

Po zlikwidowaniu rozłamu w polskiem piłkarstwie spadł na Polskę deszcz ofert drużyn zagranicznych, które pragną rozegrać zawody w Polsce. Dotychczas mimo trudne warunki rozegrano już szereg spotkań z zagranicą.

Obecnie dowiadujemy się, że z pośród szeregu ofert poważnych klubów ŁKS wybrał propozycję W. A. C. (Wiedeń) i zaakceptował warunki przyjazdu tej drużyny do Łodzi na dwa spotkania w dniach 27 i 28 maja (Zielone Świątki).

Jeżeli umowa zostanie definitywnie zawarta, Łódź znów jak w latach ubiegłych podziwiać będzie grę wiedeńską.

Po za tem Cracovia pragnie odstąpić ŁKS doskonałą drużynę budapeszteńską, znaną w Łodzi Vasas na terminy od 28 maja do 3 czerwca.

Łódź — Czarnocin — Łódź.

Dwa marsze drużyn.

Dowiadujemy się, że w czasie Zielonych Świąt, w dniach 27 i 28 maja komenda Związku Strzeleckiego w Łodzi, Łódź-Powiat urządza wielki marsz strzelecki na trasie Łódź—Czarnocin—Łódź. Marsz pierwszego dnia obliczony jest na 42 klm., drugiego na 39 klm. Razem 81 klm.

Do marszu dopuszczeni będą wszyscy zawodnicy klubów i stowarzyszeń sportowych. Drużyna składa się z 13 ludzi, która w pełnym składzie zmuszona będzie przybyć do mety.

Wspomniane zawody będą kwalifikacyjnemi przed dorocznym marszem „Kadrówki".

Czas skończyć z brutalną grą.

Trzy ofiary temperamentu piłkarzy.

Walki ligowe znajdują się dziś w najgorętszej fazie. Niespodziewane zwycięstwa i klęski przestraszyły kluby bowiem w statucie ligowym na rok 1928 jest powiedziane, że w bieżącym roku spadną do klasy A trzy kluby stojące na ostatnich miejscach. Ten punkt wywołał zażartą walkę, której skutki nie kazały na siebie długo czekać. Co miesiąc niemal następują nieszczęśliwe wypadki złamania nóg, nie mówiąc już o szeregu kontuzyj i wywichnięć rąk i obojczyków.

Ostatni wypadek złamania nogi zdarzył się Geislerowi na zawodach IFC — TKS. Jest to trzeci z rzędu wypadek. Pierwszy padł ofiarą Aldek (ŁKS) na zawodach Legji z Legją również przy zderzeniu się z Ziemianem.

Mistrz Polski Szmidt (Union) na międzynarodowych zawodach kolarskich w Warszawie.

Powrót znanych kolarzy z zagranicy.

W związku ze zbliżającym się terminem Olimpjady, Towarzystwo Cyklistów w Warszawie, które pierwsze zainicjowało wysyłkę zawodników swoich na treningi zagraniczne, obecnie, zaledwie rozpoczęło sezon wyścigów torowych, już organizuje zawody międzynarodowe, pragnąc w ogniu walki wzmacniać siły zawodników.

Serja zawodów międzynarodowych rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 13 b. m. Zgłosili swój udział zawodnicy francuscy Baufrand i Deschamps oraz niemieccy Riesiger i Preuss. Jednocześnie z Francuzami wraca do kraju po treningach w Paryżu młody, obiecujący zawodnik L. Turowski. Zapewniono sobie również udział w powyższych zawodach mistrza Polski A. Schmidta, który w tym celu przyśpiesza swój powrót z treningów zagranicznych.

Świetna forma zawodników W. T. C. z Podgórskim i Szymczykiem na czele ciekawe rezultaty treningów Szmidta i Turowskiego, wreszcie po raz pierwszy startujący w Polsce goście zagraniczni, budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników sportu kolarskiego.

27 państw stanie do turnieju w piłkę nożną.

Dookoła IX Olimpjady.

W dniu 18 maja rozpoczyna się olimpijski turniej hockey'a na trawie z udziałem 10 państw.

Turniej Piłki Nożnej rozpoczyna się w dniu 27 maja z udziałem 27 państw. Pięciobój nowoczesny odbywać się będzie od 31 lipca do 4 sierpnia. Program następujący: strzelanie — pistolet 25 mtr. 4 serje po pięć strzałów, pływanie 300 mtr. stylem dowolnym, szermierka walka na szpady, jazda 5 klm. steeple chase, lekka atletyka bieg 4 klm. naprzełaj.

Podnoszenie ciężarów odbędzie się 28 i 29 lipca.

Walki zapaśnicze odbywać się będą od 30 lipca do 5 sierpnia.

Z Towarzystwa Krajoznawczego.

Komisja Wycieczkowa T-wa Krajoznawczego organizuje w m-cu maju następujące wycieczki; w nadchodzącą niedzielę dnia 13 b. m. do Pabjanic w programie zwiedzenie parków F. Kruszego, K. Budera, Przemysłu Chemicznego, Parku Wolności, Kościoła św. Mateusza i zamków; dnia 20 b. m. do Łęczycy i Tumu; 27 i 28 b. m. do jezior Brodnickich i doliny Drwęcy.

W czasie miesięcy letnich projektuje się wycieczki dalsze: do Puszczy Kurpiowskiej 14 — 20 lipca; do Gródka, Krzemieńca i Poczajowa 23 — 31 lipca; z Cieszyna do Zakopanego od 4 lipca do 26 sierpnia i w Tatry od 18 sierpnia do 2 września.

Terminy zapisów na poszczególne wycieczki będą ogłaszane we właściwym czasie. Szczegółowe programy wycieczek i informacyj udziela się w lokalu towarzystwa przy ul. Al. Kościuszki 17, we wtorki w godzinach wieczorowych. W tym że czasie czynna jest Poradnia Krajoznawcza. Zgłoszenia na wycieczkę do Pabjanic przyjmuje się w czwartek i piątek w lokalu PTK. oraz telefonicznie pod Nr. 73-10 i 2-36.

Triumfy i zwycięstwa kobiety w filmie.

Piękno uroku kobiecego w królestwie Dziesiątej Muzy.

Gdy patrzymy na liczne i coraz to inne obrazy kinematograficzne wydaje nam się zawsze, że prawie wszystkie po to tylko zostały stworzone, aby raz jeszcze podkreślić

piękno twarzy kobiecej,

urok jej uśmiechu i zwycięstwo jej miłości.

Bo przecież w filmie kobieta zawsze zdobywa i zawsze zwycięża!

I wszyscy ją kochają i nigdy zapomnieć nie mogą!

Dla pięknych oczu egzotycznej kobiety („Oczy jej przekleństwem" z Betty Compson) ginie w śmiertelnej walce dwóch mężczyzn, po to by trzeci mógł w te oczy patrzeć miłośnie.

Dla kobiety (Natalja Kowanko w „Pieśni miłości triumfującej") umiera piękny Juliani z uśmiechem szczęścia na ustach, które pamiętają jeszcze jej ostatni pocałunek.

Kobieta „Fantom" — Lay de Putti) sprowadza z drogi obowiązku zakochanego poetę.

Kobieta jest w filmie powodem smutku i radości.

Przez nią umiera wielki malarz smutny i samotny w „Kochankach" i ona (Dorotha Dalton) opromienia swą miłością i poświęceniem życie nieszczęśliwego ślepca w „Szale namiętności".

Mała biedna kwiaciarka, która zapragnęła miłości wielkiego pana („Kobieta współczesna" z Marją Corda) z niesłychaną szybkością przekształca się w wytworną damę i zdobywa serce ukochanego.

Wogóle w kinie kobieta zdobywa z niesłychaną łatwością wszystko!

Jakże prędko robotnica z fabryki w „Trzech sercach" (Leatrice Joy) zostaje słynną śpiewaczką, a po utracie głosu i majątku dowiaduje się, że nie wszystko jeszcze straciła: **zostało wierne** serce ukochanego mężczyzny.

Kobieta zawsze zwycięża!

Zwycięża nietylko królów i ministrów („Tancerka Hiszpańska" i „Madame Dubarry" — Pola Negri, „Rosita" — Mary Pickford), lecz umie nawet zapanować nad przeciwnościami losu („Dziewczę z karuzeli" — Mary Philbin).

Jednym uśmiechem, jednem przetańczeniem tanga. („Czar nocy" — Mae Murray)

zdobywa miłość

i całe tłumy wielbicieli.

I zdobywa nietylko swoich partnerów, chwilowego kochanka lub męża.

Zdobywa cały tłum widzów!

Bo, jeżeli się zdarza, bardzo rzadko zresztą, że z treści scenarjusza została pokonana, czyż nie zwyciężyła mimo to w rzeczywistości?

Czyż każdy widz na sali nie współczuje całem sercem nieszczęśliwej Marusi z „Szalonych kobiet", czy nie podziwia bezwzajemnej miłości ślicznej Carozzy (And Egede Nissen) w „Dr. Mabuse", czy nie patrzy z przerażeniem na samobójcza śmierć opuszczonej bohaterki (Pola Negri) w „Głosie ulicy"?

Kobieta zwycięża w filmie zawsze!

I dlatego tyle kobiet

marzy o grze w kinie.

Bo kino dla kobiety to nietylko sława, piękne tualety i dolary.

To, coś więcej!

To erotyczna atmosfera podziwu i triumfu, to ciągła miłość wokoło, to ciągłe zwycięstwa.

To królestwo, w którem pozwalają jej panować niepodzielnie!

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.50, Zurych 58.15, Berlin 46.579—975 wypł. na Warszawę 46.75—95, Gdańsk 57.42—56, wypł. na Warszawę 57.41—55, Wiedeń 78.57 i pół — 85 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 487.96, Holandja 1209.68, Francja 124.02, Belgja 34.947, Włochy 92.63, Niemcy 20.396, Szwajcarja 253.21, Danja 18.192, Szwecja 18.192, Helsingfors 194, Praga 164 3/4, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.50.

Paryż. Notowań nie otrzymaliśmy. (Pat).

N. York. Londyn 488 11/16, Paryż 393 i pół, Berlin 23.92 i pół, Wiedeń 15.10, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Liverpool, 9. 5. — Amerykańska. Luty 10.96, marzec 10.96, kwiecień 10.95, maj 11.21, czerwiec 11.18, lipiec 11.16, sierpień 11.12, wrzesień 11.08, październik 11.03, listopad 10.96, grudzień 10.96, loco 11.71.

Liverpool, 9. 5. — Egipska. Styczeń 21.39, marzec 21.39, maj 20.94, lipiec 21.12, wrzesień 21.54, listopad 21.39, loco 21.60.

Aleksandrja, 9. 5. — Egipska. Sakkelaridis. Styczeń 43.62, maj 42.17, lipiec 43, listopad 43.72, Ashmouni. Czerwiec 28.75, sierpień 29, październik 29.27.

N. Orlean, 9. 5. — Amerykańska. Styczeń 20.62—63, marzec 20.62—64, maj 20.96, lipiec 20.84—85, październik 20.63—65, grudzień 20.60—61.

N. York, 9. 5. — Amerykańska. Otwarcie. Grudzień 20.90—91, styczeń 20.83—84, marzec 20.83 — 85, maj 21.32—35, lipiec 21.02—04, październik 21.03—04. I. n. śr. grudzień 20.87, styczeń 20.85, maj 21.32, lipiec 21.07, październik 21.06. II. n. śr. grudzień 20.87, styczeń 20.85, marzec 20.81, maj 21.21, lipiec 21, październik 20.96. Zamknięcie. Listopad 21.05, grudzień 20.90, styczeń 20.90—92, luty 20.89, marzec 20.87, kwiecień 20.87, maj 21.35 — 36, czerwiec 21.25, lipiec 21.15—18, sierpień 21.15, wrzesień 21.13, październik 21.14.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ PODAŻ DUŻA.

Warszawa, 10. 5. W prywatnych tranzakcjach zbożowych panował nastrój spokojny. W stosunku do dnia poprzedniego ceny kształtowały się słabiej, a zaofiarowanie było zupełnie wystarczające do pokrycia zapotrzebowań. Notowano za 100 kg. fr. st. Warszawa: **żyto 52.00 zł., pszenica 59.50 zł., jęczmień browarowy 53 — 54 zł., jęczmień kaszany 49 zł., owies 49 — 50 zł.**

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej zapotrzebowanie było większe, niż dnia poprzedniego i zostało w całości pokryte. Dolary gotówkowe notowano urzędowo bez zmiany. Dewizy na N. Jork, Pragę i Włochy były niezmienione, a dla pozostałych zaznaczyła się tendencja cokolwiek słabsza.

ZNIŻKA DOLARÓWKI.

W dziale papierów państwowych uwidocznił się w dalszym ciągu spadek kursu dolarówki (na 76.50 zł.), która jest w zaofiarowaniu i znajduje nielicznych nabywców. Nieznaczną poprawę kursu osiągnęła 5 proc. pożyczka konwersyjna, natomiast inne kształtowały się na poziomie niezmienionym. W grupie listów zastawnych na początku zebrania żywiej interesowano się listami ziemskiemi, które wskutek tego były mocniejsze. W przebiegu giełdy jednak kursy cokolwiek się obniżyły i zakończyły na tym samym poziomie, co dnia poprzedniego. Papierami miejskiemi, jak również prowincjonalnemi, tranzakcje były ograniczone, a nastrój panował słabszy.

Drobne tranzakcje w tym dziale, nie kwalifikujące się do notowań oficjalnych, zrobiono 4 i pół proc. listami

m. Łodzi po 49.10 zł. i 5 proc. m. Łodzi po 51.

Obligacjami do oficjalnych tranzakcyj nie doszło, wskutek małego zainteresowania. Drobna ilość 6 proc. obligacyj konwersyjnych 1926 r. oddawano po 63.25.

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Ogólny nastrój na giełdzie akcyjnej był nieco słabszy, chociaż kulisa usilnie starała się o wywołanie większych zniżek kursowych. Jako powód podawano różne tendencyjne i alarmujące wiadomości dostatecznie, zdementowane przez źródła oficjalne. Ogólne obroty były małe, a przeważała chęć realizacji. Grupę bankową cechował nastrój utrzymany, z wyjątkiem cokolwiek słabszych kursów akcyj Banku Polskiego i Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Kolejowe bilety okręgowe

Ministerstwo Komunikacji zaprowadza od 1-go czerwca r. b. bilety okręgowe na PKP, upoważniające do przejazdu trzecią klasą we wszystkich pociągach osobowych i pośpiesznych w obrębie jednej, dwu lub więcej dyrekcyj kolejowych.

Zaprowadzone będą bilety miesięczne, półroczne i roczne. Opłata miesięczna za bilet okręgowy na 1-ą dyrekcję wynosić będzie 140 złotych, na dwie dyrekcje — 170 zł., a na całą Polskę — 250 złotych.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Świat w płomieniach
Dla młodz. — Pod osłoną nocy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Bestja Morska
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" - Huragan
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" Teściowa i żona od Charlestona
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — Most śmierci
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" – Dzieje kobiety upadłej
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" – 1) Moja żona, Twoja żona
II-gie Trzy noce Don Juana.

„Imperjal" – Najukochańsza Żona Maha radży

„Mimoza". – Gdy mężczyzna kocha

„Odeon" – Tancerka Sułtana
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" Casanowa

„Splendid". - Skandal w Petersburgu
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Szalona Lola"
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

———:::———

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro odbędą się ostatnie dwa wieczorowe występy Józefa Węgrzyna; nadto świetny artysta wystąpi jeszcze w „Don Juanie" dodatkowo w sobotę po południu.

PREMJERA „MAŁGORZATY Z NAWARRY" Z JADWIGĄ SMOSARSKĄ.

Sensacją bieżącego tygodnia teatralnego w Teatrze Miejskim będzie niewątpliwie premjera wesołej, pogodnej, pełnej werwy i sentymentu komedji paryskiej W. Fodora „Małgorzata z Nawarry" (w Warszawie granej pod tytułem „Premjer"), w której to komedji w roli głównej bohaterki sztuki wystąpi znana polska gwiazda filmowa p. Jadwiga Smosarska. Reżyseruje Wł. Ziembiński.

TEATR KAMERALNY.

gra jeszcze tylko cztery razy wesołą komedję St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Znniczem, kapitalnie odtwarzającym popisową, wiel ce zabawną rolę fotografa-pechowca.

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8.20 wieczorem do niedzieli włącznie „Kazimierz Wielki i Esterka". Ceny miejsc od 60 gr. do 3 zł.

W sobotę o godz. 4.20 po południu dla młodzieży szkolnej po cenach od 1 zł. do 40 gr. „Śluby panieńskie".

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś premjera ostatniego programu zimowego p. t. „Spotkamy się w ogródku!" z udziałem całego zespołu.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

Zwycięzca w najtrudniejszym wyścigu samochodowym świata.

W tegorocznych wyścigach „Targa-Florio" na Sycylji, które odbywają się w niesłychanie trudnym terenie górskim na dystansie 324 kilometrów, zwycięstwo odniósł Francuz Albert Divo (po lewej stronie) w czasie 2 g. 56 minut 3 sek.

DZISIEJSZY KONCERT BORYSA FELICJANTA.

Dziś przyjeżdża do Łodzi po wielkich triumfach i sukcesach artystycznych w Berlinie i w Moskwie młodziutki, bo zaledwie 12 lat liczący skrzypek Borys Felicjant.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji tylko jeden występ ulubienic miluśińskich, cudownych dzieci, fenomenalnych artystek-tancerek. W rolach głównych wystąpią: 9-letnia Miłka Łazarówna, 8-letnia Zosia Szuberla, Fenia Gerardi, Stefan Telesiński, Irena Marylska i inni.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 10-go maja.

Warszawa, 1111 m. 16.25 Komunikat harcerski. 16.40 Pogadanka p. t. „Płeć piękna w trosce o piękną płeć" z działu „Kącik dla kobiet" wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.05 Przerwa; 17.15 „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka. Poetyckie recytacje radjofoniczne w reżyserji pp. Heleny Buczyńskiej i Wacława Rudulskiego; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat prasowy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Gospodarstwie rolniczym" wygłosi p. Zygmunt Nadrowski; 20.00 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" wygłosi prof. St. Niewiadomski; 20.30 Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Français" w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiedeń, 577 m. —
16.15 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka; 17.15 Audycja muzyczna. Pieśni Schuberta na tekst z Walter Scotta; 21.15 Muzyka kameralna. (Obsada: skrzypce, altówka, wiolonczela, flet).

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Sprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

Teatr lit.-art.
GONG
w lokalu kinoteatru
„Luna"
Przejazd 3.
Pod kierownictwem
Walerego Jastrzębca
Dziś i codziennie!

Pożegnalne występy znakomitej artystki HALINY RAPACKIEJ
Program Nr. 19 p. t.
SPOTKAMY SIĘ W OGRÓDKU!
Przegląd zimowego sezonu w 13 częściach pióra dr. Pietraszka, Nela, Szer-Szenia, Jastrzębca i innych.
Muzyka T. Sygietyńskiego, H. Hosona, Boczkowskiego i innych.
Udział biorą: Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Halina Rapacka, Hanka Runowiecka, S. Belski, G. Cybulski, Bolcio Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski, S. Sielański oraz zespół baletowy w składzie: M. Bargielskiej, J. Borowskiej Z. Duranowskiej, Z. Liszewskiej, K. Pałczyńskiej z prim. bal. Ireną Soboltówną i baletmistrzem Eugenjuszem Wojnarem na czele.
1) Ich dwóch—ona jedna. 2) Nocny dyżur w aptece. 3) Gustaw Cybulski. 4) Murzyńska zabawka. 5) Halina Rapacka. 6) Bolcio Girls. 7) Serce kobiety. 8) W Łodzi—nie! 9) Puzonower. 10) Ja pana uwiodę! 11) Tercet Calabraki. 12) Gong-Jazz. 13) Spotkamy się w ogródku.
— — — — Zapowiadają: **Gustaw Cybulski i Stanisław Belski.** — — — —
Reżyser: — Walery Jastrzębiec. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.
Tańce i ewolucje układu baletmistrza Eugenjusza Wojnara.
Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka. Koncertmistrz: W. Lidauer.
— Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wiecz. W niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7,45 i 10 wiecz. —

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową, Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

FABRYKA LUSTER
PODLEWNIA SZKŁA
J. Kukliński
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż

Fabrykanci Ważne!
Lwów—lokal sklepowy
podwójny w centrum oddam, lub przyjmę zastępstwo, skład konsygnacyjny, komisowy na Małopolskę. Ewentualna gwarancja hipoteczna, ogromne stosunki i referencje.
L. T. Skrzypek,
Lwów, Pasaż Mikolascha.

MIMOZA
Dziś i dni następnych!
Wielki dramat erotyczny p.t.
Gdy mężczyzna kocha
W rolach głównych:
DOLORES COSTELLO
i JOHN BARRYMORE
Następny program:
SZALONA NOC

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5 —8 wiecz.

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta od 9—2 po poł.

Dr. H. LUBICZ
Cegielniana 43
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3 — 5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8 a

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9 —1 i od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.
Nawrot 20.

Dr. med. STUPEL
Szkolna 12.
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy nowotwory złośliwe)
Przyjmuje od 6—9 wiecz., w niedziele od 3—6 po poł.

Dr. Heller
ul. Nawrot 2
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8
Panie od 4—5.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Doktór H. Wołkowys
Zachodnia 5
Specjalista
Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od g.
1—2 i 4—
w niedz. i świ.
11—1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Ubiory męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłaty Piotrkowska 37, wejście, I piętro

Obuwie, firanki, bielizna, manufaktura swetry, na raty tanio „KREDYT" Nawrot 15 I p.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	„ 2.20
Na prowincji	„ 3.50
Zagranica	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)

Za tekstem	25 „	4 „
Nekrologi	25 „	4 „
Komunikaty	25 „	4 „
Zwyczajne	6 „	10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofert administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Hełtowski

Opłata pocztowa uis
Nr. 112.

Numer pojedyńczy 2

Spra
Oskar
P

Lwów, 11. 5. — Wśród interesowania rozpoczęła okręgowym sądzie wojsk wie
rozprawa dora
przeciwko ppor. 5 p. a. p. leskiemu, który w dniu 29 nocy
zarąbał sza
na ul. Piekarskiej we Lwo czoną Józefę Iżewską.
Postawione na wstępie ski obrońcy o poddanie o daniu lekarzy psychjatrów naradzie odrzucił, albowiem twa wykazują zupełną
normalność umysł
oskarżonego.
Wbrew oczekiwaniu, Załęskiego nie odsłoniły była motywem
nieludzkiego mord
Z zeznań tych wynika, ż Załęskiego z Iżewską nie podkładu, że stosunku mi łączył, nie cechowała wie że nie mieli stanowczego czenia się węzłem małżeń
Wedle słów oskarżone dziny przed katastrofą s hotelu, poczem po wypiciu wiarni, szli w kierunku m skiej. Po drodze czynili wyrzuty
z powodu jej nie
Tuż pod bramą domu, na mentek, sprzeczka przyb gwałtowny, przyczem Iże grubjański miała oświado

Kto przejmie
M. S. W
podczas kuracji
Piłsudskie
(Od własnego koresp
Warszawa. 11. 5. —
marszałka Piłsudskiego, sp referować premjerowi be
gen. Kazimierz Sa
sprawy polityki wewnętr tarnej pułkownik Sławek

Sądy ścigają wy
Komuniści sk
ciężkie wię
(Od własnego kores
Warszawa. 11. 5. — N hych w sądzie okręgowy znaleźli się w dniu wczor Morgensztern, Aleksand Benjamin Goldflam, Tau Emil Domke — wszyscy należność do
partji komunist
Sąd po zbadaniu szeregu zał Morgenszterna i Gol ciężkiego więzienia. Pozo niono.